

Teresa Zawajska

Dzieje filozofii jako poszukiwanie prawdy : Wojciecha Dzeduszyckiego koncepcja historii filozofii

Człowiek w Kulturze 20, 319-337

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Teresa Zawojka

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Dzieje filozofii jako poszukiwanie prawdy. Wojciecha Dzieduszyckiego koncepcja historii filozofii

Prawda pozostaje po wiek wieków prawdą,
ale mało jest rzeczy takich,
w których ludzkość mogłaby kiedykolwiek dojść
do posiadania zupełnej prawdy.
Zbliża się do niej nieustannie, nigdy jej w całości nie
posiędzie, [...].
W. Dzieduszycki, *Historia filozofii starożytnej*, s. 6

Dzieje filozofii postrzegano często jako niekończącą się historię błędów, pomyłek, a nawet fałszów. Taka wizja skutkowałą zakwestionowaniem sensu uprawiania historii filozofii i samej filozofii. To z kolei zrodziło konieczność poszukiwania takich sposobów uprawiania historii filozofii, które pozwoliłyby ponad zewnętrznym chaosem wykluczających się teorii filozoficznych odnaleźć ich wspólny rdzeń – to, co wśród różnorodności poglądów filozoficznych stanowi o jedności samej filozofii, poszukiwania *philosophia perennis*.

Historia filozofii i nieodłącznie z nią związana refleksja metodologiczna były ważnymi dziedzinami zainteresowań Wojciecha Dzieduszyckiego¹. Już u progu swojej pracy naukowej wygłosił w War-

¹ W. Dzieduszycki, filozof, prof. Uniwersytetu Lwowskiego, polityk; ur. w 1848 r. w Jezupolu na Podolu, zm. w 1909 r. w Wiedniu. Studiował na Uniwersytecie Wiedeńskim prawnie i filozofię. W roku 1896 objął Katedrę Historii Filozofii i Estetyki na Uniwersytecie Lwowskim. U współczesnych cieszył się opinią autorytetu intelektualnego, a u lwowskiej młodzieży akademickiej opinią najpopularniejszego profesora. Był także posłem na sejm galicyjski ze stronnictwa konserwatystów, prezesem Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim. Uważano go za jednego z najoryginalniejszych

szawie cykl wykładów publicznych zatytułowany *Wykłady o pierwszej filozofii, jako „Rys dziejów filozofii”*². Trzy lata później ukazały się jego szkice z zakresu filozofii starożytnej pt. *Sceptycy, stoicy i epikurejczycy*³. Zwieńczeniem badań Dzieduszyckiego nad filozofią grecką i helleńską była książka *Historia filozofii. Filozofia starożytna*⁴, wydana na podstawie wykładów wygłoszonych w latach 1893-1895 na Uniwersytecie Lwowskim. Książka ta stanowi jedno z pierwszych polskojęzycznych opracowań filozofii greckiej. Jest cenna z wielu powodów: ma wartość nie tylko historyczną i emocjonalną, jako pamiątka kultury narodowej⁵, ale też ze względu na oryginalną interpretację filozofii starożytnej oraz dzięki dostarczeniu interesujących, w innych pracach niedostępnych informacji ma też wartość merytoryczną. Także pod względem dydaktycznym jest to ciekawy i – mimo postępu wiedzy historycznofilozoficznej – pełen walorów wychowawczych, głównie z uwagi na akcentowanie aspektu mądrościowego, podręcznik historii filozofii. Autor ukazuje w nim własną perspektywę postrzegania dokonań filozofii starożytnej, wskazując, co było w niej wartościowe, a co błahe lub błędne; wyjaśnia, które poglądy spowodowały, że myśl ludzka mogła oderwać się od błędzenia po manowcach, a zaczęła coraz bardziej zbliżać się do poznawania prawdy.

ludzi swojej epoki, człowieka renesansu. Żywił kult klasycyzmu i greckiego ideału mądrości filozoficznej, który usiłował przekazać współczesnym.

² W. Dzieduszycki, *Wykłady o pierwszej filozofii, jako „Rys dziejów filozofii”*, Warszawa 1880.

³ „Biblioteka Warszawska” 1883, t. III.

⁴ *Historia filozofii. Tom I: Filozofia starożytna*, Brody 1914; dalej jako: *Historia filozofii starożytnej*.

⁵ W takim sensie postać Dzieduszyckiego i jego twórczość filozoficzną przywołano w pracy *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1865-1895* (wybór i oprac. A. Hochfeldowa, B. Skarga, Warszawa 1980, t. II, s. 233-259), gdzie podano krótki biogram filozofa oraz zamieszczono fragmenty jego książek: *O wiedzy ludzkiej* oraz *Mesjanizm polski a prawda dziejów*.

Wartościująco-rozumiejąca historia filozofii

Jakimi kryteriami posługiwał się Dzeduszycki, pisząc swoją *Historię filozofii starożytnej*? Odpowiedź na to pytanie jest o tyle ułatwiona, że nie unikał on jednoznacznego określania swoich przekonań filozoficznych i historycznofilozoficznych. W rozdziale wstępnym *Historii filozofii starożytnej* sformułował *expressis verbis* własne założenia metodologiczne badań historycznofilozoficznych, cel uprawiania historii filozofii oraz przedmiot jej zainteresowań. Rangę nadrzędności wyartykułowanym w tej pracy poglądom nadaje fakt, że są one wyrazem ukształtowanych już przekonań autora i że historia filozofii starożytnej jest tą dziedziną z rozległego obszaru zainteresowań Dzeduszyckiego, którą uprawiał z największą pasją naukową i z największym intelektualnym i emocjonalnym zaangażowaniem.

W ramach historycznofilozoficznych ustaleń metodologicznych wyróżniano kilka typów historii filozofii⁶. Podstawowe z nich to: opisowa, wartościująca oraz wyjaśniająca metoda historii filozofii.

Metodę czysto opisową, doksograficzną, polegającą na porządkowaniu stanowisk filozoficznych za pomocą tworzenia chronologii i periodyzacji w celu wskazania ich podobieństw i różnic, dość wczesnie uznano za niewystarczającą. Zasadniczej krytyki tej metody dokonał Hegel⁷. Nie odrzucał jej całkowicie, lecz podporządkował ją umiejętności wartościowania i wyjaśniania opisywanego zjawiska, przez co dał podstawy nowym typom historii filozofii: historii filozofii wartościującej oraz wyjaśniającej. Metodzie opisowej postawił dwa podstawowe zarzuty: 1) analizowanie poglądów filozoficznych w izolacji od historycznych uwarunkowań epoki, w której dane poglądy powstały; 2) izolowanie poszczególnych doktryn od siebie, co uniemożliwiało stworzenie całościowego ujęcia dziejów filozofii. Powyższe zastrzeżenia stały się dla historyków filozofii impulsem do poszu-

⁶ Z. Kuderowicz w pracy *Przegląd metod historii filozofii*, Wrocław 1978, wyróżnił pięć takich metod: opisową (tradycyjna, ukształtowana w epoce hellenistycznej), wartościującą, wyjaśniającą (obie pochodzące od Hegla), rozumiejącą (jej kodyfikatorem był W. Dilthey) oraz materialistyczno-dialektyczną (marksistowska).

⁷ G. W. F. Hegel, *Wstęp do historii filozofii*, w: tenże, *Wykłady z historii filozofii*, t. 1, przekład A. Węgrzecki, Warszawa 1994, s. 19-166.

kiwania nowych metod uprawiania historii filozofii i sformułowania nowych zadań tej dyscypliny.

Przyjęto dwa zasadnicze założenia, na których oparto metodę wartościującą: 1) w dziejach filozofii zachodzi postęp poznawczy, istnieje też możliwość oceny systemów ze względu na stopień udziału w tym postępie; 2) droga do prawdy wiedzie również przez teorie o względnej prawdziwości, czyli takie, które obok koncepcji prawdziwych zawierają teorie fałszywe. Dlatego ocena wartości poznawczej każdej teorii powinna uwzględniać jej udział w docieraniu do prawdy.

W dziejach historiografii filozofii wyodrębniły się dwa rodzaje metody wartościującej. Jeden z nich opiera się na rozpatrywaniu dziejów filozofii z punktu widzenia określonego systemu filozoficznego, jako etapów dochodzenia do doktryny głoszonej przez ten system. Taki rodzaj metody wartościującej – przyjęty w systemach neokantowskich, głównie w założonej przez W. Windelbanda szkole badeńskiej, uznającej system Kanta za przełomowe odkrycie filozoficzne – spotkał się z jednoznacznym sprzeciwem zwolenników innych systemów filozoficznych i stosowany był w ograniczonym zakresie. W drugim paradygmacie metody wartościującej przyjmowano, że prawda nie jest wyłączną właściwością jednego systemu, lecz w dochodzeniu do prawdy uczestniczą różne kierunki myślowe. Dochodzenie do prawdy przez filozofię postrzegano jako długotrwały proces poznawczy, w którym przez naświetlanie różnych aspektów zagadnień filozoficznych uczestniczą różne nurty myślowe⁸.

Jako przykład tego typu metody wartościującej Z. Kuderowicz przytoczył *Historię filozofii W. Tatarkiewicza*⁹.

Z wcześniejszych polskich prac historiograficznych XIX w. w obrębie tej metody należałoby usytuować również nieuwzględnianą przez polskich historiografów, a analizowaną tu *Historię filozofii starożytnej W. Dzieduszyckiego*. O takim zaszeregowaniu przesądza

⁸ „[...] różnorodność wynikająca z faktu istnienia wielu filozofii nie tylko nie przynosi żadnego uszczerbku samej filozofii, podważając jej możliwość, lecz jest to – i zawsze było – coś bezwzględnie koniecznego dla istnienia nauki filozofii – jest to jej istotna cecha” (Hegel, dz. cyt., s. 46).

⁹ Kuderowicz, *Przegląd historii filozofii*, s. 13.

fakt, że zabiegi wartościujące są podstawowym wyznacznikiem uprawianej przez niego historii filozofii, wpływającym na wizję jego dziejów filozofii. Metodę wartościującą, w której kryterium stanowi wartość prawdy, łączy Dzieduszycki z procedurami metody wyjaśniającej.

Metoda wyjaśniająca swe pierwsze zasady bierze również z hegłowskiego historyzmu, z twierdzenia, że filozofia jest owocem czasów, w których powstała. Metoda ta służy do odkrywania genezy poglądów filozoficznych, dostrzegając ją nie tylko w obrębie samej filozofii, ale również w czynnikach pozafilozoficznych. Tak rozumiany historyzm, jako poszukiwanie źródeł każdej filozofii nie tylko w obrębie jej samej, ale także w historyczno-społeczno-religijnych uwarunkowaniach epoki, w której dana myśl powstała, jest jednym z wyróżników historiografii filozoficznej Dzieduszyckiego. Deklaruje się on jako zwolennik rozpatrywania filozofii w kontekście jej zakorzenienia w realiach historyczno-społecznych. W *Historii filozofii starożytnej* autor ten napisał: „[...] ustrój moralny, polityczny i religijny społeczeństwa wpływał niegdyś, tak jak i dziś wpływa na myśli, które powstały w głowach filozofów. Najpotężniejszy i najsamodzielniejszy nawet umysł rozwija się pod przemożnym wpływem swojego otoczenia i kto chce rozumieć filozofa, ten musi znać okoliczności, wśród których ten filozof wyrósł. Dlatego będziemy musieli niejednokrotnie zwrócić się ku rzeczom nie mającym związku z filozofią, na to, aby móc zrozumieć dzieje filozofii”¹⁰.

Równoczesne stosowanie zasad metod wartościującej i wyjaśniającej, w praktyce badawczej oznacza łączenie oceny poglądów filozoficznych z szukaniem ich źródeł. Takie zastosowanie obu metod dostrzegł Kuderowicz¹¹ u É. Gilsona, a w Polsce – u S. Swieżawskiego. Wydaje się uzasadnione dołączenie do tej listy nazwiska W. Dzie-

¹⁰ Dzieduszycki, *Historia filozofii starożytnej*, s. 9; „Przychodzi nam tedy najsamprzód mówić o tym narodzie, o jego zdolnościach i usposobieniu, o jego religii i o warunkach jego życia, bo to wszystko musiało przeważnie wpłynąć na rozwój filozofii europejskiej, skoro ta filozofia u starożytnych Hellenów powstała i wyrosła” (tamże, s. 11).

¹¹ Kuderowicz, dz. cyt., s. 19.

duszyckiego, jako prekursora metody wartościująco-wyjaśniającej w polskiej historiografii filozoficznej.

Podejście Dzeduszyckiego do zagadnień historii filozofii jest przeciwieństwem preferowanej przez neokantyzm niemiecki, a później przez nurty pozytywistyczne metody opisowej: immanentnej analizy dzieła przy zachowaniu chłodnego obiektywizmu. Cechą charakterystyczną postawy metodologicznej lwowskiego historyka filozofii jest to, że nie jest to historiograficzna metoda bezstronnego opisu dokonań przeszłości, pozbawiona uzewnętrznienia własnego stanowiska. Przeciwnie – wyróżnikiem postępowania badawczego Dzeduszyckiego jest poddawanie wartościowaniu dorobku myślowego przeszłości, a kryterium tego wartościowania stanowi zbliżanie się do celu, jakim jest dociekanie prawdy. Temu kryterium podporządkował lwowski badacz wszystkie omawiane przez siebie poglądy starożytnych.

Interesującą egzemplifikacją takiego podejścia jest przedstawiona w tej pracy charakterystyka i ocena systemu Arystotelesa¹². Wielkość filozofii Stagiryty, tak jak każdej innej filozofii, ocenia Dzeduszycki w aspekcie jej zbliżania się do prawdy. Uważa, że właśnie w systemie Stagiryty (z wyjątkiem kosmologii) jest tak wiele prawdy, jak w żadnym dotychczasowym systemie filozoficznym. Używając poetyckiej metafory, stwierdza Dzeduszycki, że cała nauka do dziś przebywa w gmachu postawionym przez Stagirytę, nadbudowanym na niewzruszonym fundamencie logiki, której prawa odkrył¹³. Uważa, że nie jest możliwe rzetelne uprawianie żadnej nauki bez znajomości poglądów wygłoszonych przez Arystotelesa na temat danej nauki. Swój podziw dla Filozofa wyraża Dzeduszycki wielokrotnie, uznając, że Arystoteles w pełni zasłużył na szacunek, którym jest darzony, i że nie można być rzetelnym filozofem, nie znając Arystotelesa.

Mimo swojej admiracji dla Arystotelesa Dzeduszycki zauważa mankamenty jego systemu. Za główny błąd uważa przyjęcie przez Stagirytę przekonania, że idee istnieją same w sobie, a Bóg jest ab-

¹² Dzeduszycki, *Historia filozofii starożytnej*, s. 319-332.

¹³ Tamże, s. 321.

strakcyjnym Rozumem. Tego błędu mógłby Filozof, zdaniem Dzeduszyckiego, uniknąć, gdyby przyjął, że idee są pojęciami czyimiś, pojęciami jakiegoś podmiotu, oraz że Bóg jest podmiotem – Kimś, kto posiada wieczny rozum, a w tym rozumie wieczne idee¹⁴.

Krytykę tej części przekonań Stagiryty Dzeduszycki obiektywizuje stwierdzeniem, że nie można Filozofowi czynić zarzutu z tego powodu, że nie stanął na stanowisku filozoficznym możliwym dopiero na wiele wieków po jego śmierci, że nie był w stanie antycypować wiedzy, jaką przyniosło chrześcijańskie Objawienie¹⁵.

W zakresie nauki społecznej Dzeduszycki waloryzuje Arystotelesową obronę autonomii rodziny i lokalnych wspólnot. Obronę tych wartości przeciwstawia współczesnej sobie sytuacji, którą opisuje jako omnipotencję scentralizowanego państwa, w którym „odnawiają się mrzonki o szczęściu ludzkości opartym na zniesieniu własności prywatnej i rodziny”¹⁶. Na kanwie poglądów Stagiryty wygłasza własny pogląd w tej kwestii: uważa, że państwo, które nie składa się z rodzin trwale zorganizowanych, będzie tworem nienaturalnym i nieszczęśliwym. Rola państwa powinna ograniczyć się do zabezpieczenia porządku i bezpieczeństwa publicznego, pozostawiając lokalnej społeczności dbanie o życie wspólnotowe. Wspólnota lokalna powinna być naturalnym związkiem rodzin opartych na wspólnej tradycji¹⁷.

W swojej wizji historii filozofii starożytnej realizuje Dzeduszycki postulat pełnego zaangażowania się w przedmiot swojej pracy: zaangażowania nie tylko intelektualnego, ale również emocjonalnego. Przedstawione przez uczonego przepiękną polszczyzną opisy „kraju, narodu i religii Hellenów”¹⁸ wywołują w wyobraźni czytelnika obraz błękitnego helleńskiego nieba nad spalonymi słońcem skałami zanu-

¹⁴ Tamże, s. 327.

¹⁵ Tamże, s. 328.

¹⁶ Tamże, s. 329.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ „Mieszkaniec Grecji może wprawdzie poprzesztać na małym dzięki łaskawości nieba, musi jednak niezbyt urodzajnej ziemi wyrwać dary za pomocą woli i inteligencji, a pogodne niebo, błękitne morze i skały o czystych a wyniosłych kształtach, oświecone złotymi promieniami południowego słońca, budzą w nim spokojny zmysł piękna i pobudzają go do rozmyślań” (tamże, s. 13).

rzonymi w lazurach wód Morza Jońskiego. Z kart jego *Historii filozofii starożytnej* emanuje fascynacja dokonaniem myśli ludzkiej sprzed dwóch tysięcy lat i przekonanie, że myśli te nie skostniały w martwe systemy, które pozostały jedynie w archiwach¹⁹, lecz że są to wciąż żywe świadectwa zmagania ludzkiego rozumu poszukującego prawdy. Widoczna jest też chęć przekazania nie tylko wiedzy o dokonaniach myślowych czasów, które okazały się kolebką filozofii europejskiej, ale także miłości do nich. Autor stara się jednak, żeby była to miłość mądra – a nie ślepa, stąd, mimo podziwu dla dokonań intelektualnych epoki, nie jest pozbawiony krytycyzmu wobec nich. Można postawić tezę, że uprawiał sapiencjalny model historii filozofii. Doskonałym przykładem mądrościowego podejścia do dziejów filozofii jest dokonana przez niego charakterystyka i ocena szkół filozoficznych epoki helleńskiej²⁰.

Przyczynę powstania i rozpowszechnienia się filozofii sceptycznej i cynickiej upatruje Dzeduszycki w fakcie, że podzielone na kilka wielkich monarchii imperium Aleksandra Wielkiego potrzebowało odpowiedniej dla swojej sytuacji podbudowy ideowej, potrzebowało zaleceń obyczajowych, wskazujących, jak należy żyć uczciwie. Przyjęcie nowych idei ułatwiało, zdaniem Dzeduszyckiego, fakt, że w epoce helleńskiej Grecy rozsiani w nowo założonych miastach, z dala od swojej ojczyzny, jej tradycji, religii i sposobu życia, wyzbyli się swojej wiary religijnej²¹. Nie byli też zainteresowani głębszą myślą filozoficzną, poszukiwali natomiast filozofii przystępniejszej, a więc płytszej. Potrzebom tym czyniły zadość, zdaniem Dzeduszyckiego, cztery szkoły filozoficzne: sceptyczna, cynicka, stoicka i epikurejska. W ocenie Dzeduszyckiego wartość filozoficzna tych systemów jest niewielka²². Jego zdziwienie budzi fakt, że takie nauki mogły zyskać uznanie po tym, co stworzyli Platon i Arystoteles. Wyjaśnienie po-

¹⁹ „Nie myślcie jednak, aby ta cała filozofia starożytna i średniowieczna, o której zamierzam mówić, miała jedynie znaczenie ciekawego dziejowego zabytku” (tamże, s. 6).

²⁰ Tamże, s. 333-393.

²¹ „Po pojedynczych rzeczachpospolitych, z których się rzesza helleńska składała, zaniechano podobnie wszelkiej czci dla starego obyczaju i dla praw uświęconych przez wiarę przodków” (tamże, s. 334).

pularności tych szkół filozoficznych w tym okresie historycznym upatruje w tym, że systemy te w coraz większym stopniu zastępowały dawną wiarę religijną, która dla wykształconych obywateli była coraz bardziej nie do przyjęcia.

Pozytywistyczny wymóg obiektywizmu historyka, uzasadniany naukowym dogmatem, że opis dziejów powinien być bezstronny, uważał Dzeduszycki za słuszny o tyle, o ile obowiązkiem historyka jest przedstawianie faktów z dobrą wiarą, to znaczy podawanie za prawdę tylko tego, co istotnie za prawdę uważa. Natomiast uchylenie się przez badacza dziejów myśli ludzkiej od wyrażenia swojego sądu o tym, co dobre, a co złe, co słuszne, a co błędne, jest, jego zdaniem, niewypełnieniem swego obowiązku. Historyk, który uchyla się od osądu, daje świadectwo albo swej obojętności dla spraw, którymi się zajmuje, albo braku własnych przekonań – twierdzi Dzeduszycki²³.

Postawę niepełnego zaangażowania dopuszczał jedynie u badaczy przyrody, oni bowiem rzeczy i zjawiska opisują, ale ich nie wartościują, ponieważ zjawiska fizykalne nie podlegają osądowi w kategoriach moralnych. Natomiast w przypadku czynów i przekonań ludzkich – czyny mogą być godziwe lub występne, a przekonania słuszne albo mylne – postawa niezaangażowania jest intelektualnie nierzetelna i etycznie niedopuszczalna. Obowiązkiem człowieka – także naukowca – jest bronienie dostępnymi sobie środkami tego, co uważa za prawdę. W przypadku filozofa, adekwatnym i dostępnym środkiem rzetelnego uprawiania nauki jest wyrażenie własnego osądu. W tym względzie Dzeduszycki głosi stanowisko bezkompromisowe: jeśli naukowiec powtarza bez własnego komentarza opinie, z którymi się nie zgadza, przyczyniając się do ich rozpowszechniania, staje się występny: „Zbyt bezstronny pisarz, który nie wypowiada swojego zdania o tem, co dobre i złe, słuszne lub błędne, mija się tedy z obowiązkiem swoim; staje się wprost występny, jeśli powtarzając zdania, które potępia, nie wypowiada swojego przekonania i przyczynia

²² „Naukowa wartość systematów późniejszej starożytności jest zazwyczaj bardzo mała. Człowiek musi się dziwić, że takie rzeczy mogły nabrać wielkiego znaczenia po Platonie, a zwłaszcza po Arystotelesie, ale te rzeczy zastępowały u wykształconych coraz bardziej niemożliwą wiarę w stare religijne podania [...]” (tamże, s. 340).

²³ Tamże, s. 5.

się do rozpowszechniania mylnego zdania. Aby nie ściągnąć na siebie tej winy, nie omieszkam odróżniać prawdy od fałszu przy wykładzie systemów filozoficznych i [...] będę usiłował dowieść słuszności mojego przekonania”²⁴. W ten sposób wyraził swój pogląd o moralnie wiążącym charakterze prawdy.

W całokształcie filozoficznych dociekań rozumu ludzkiego podkreślał Dzieduszycki niezastąpioną rolę systemów filozoficznych starożytności i średniowiecza. Aprobując ogólnie przyjętą zasadę metodologiczną, że systemy filozoficzne i poglądy poszczególnych myślicieli należy omawiać w porządku chronologicznym, zastrzega jednak, że nie jest to równoznaczne z poświęcaniem jednakowej uwagi wszystkim filozofom i wszystkim systemom; za zasadne uważa skoncentrowanie się na tych myślicielach, którzy swymi teoriami wnieśli największy wkład do ogólnoludzkiego skarbcza wiedzy o świecie. Do takich myślicieli zalicza Platona oraz Arystotelesa. Twierdzi, że o ich wielkości zaświadcza fakt, iż cała europejska filozofia, a także nauki realne, wyrastają z ich dokonań myślowych²⁵.

Obok Platona i Arystotelesa wielki wpływ na filozofię europejską Dzieduszycki przypisuje poglądom stoików (głównie w zakresie etyki), a w epoce chrześcijańskiej – doktrynom ojców Kościoła²⁶. Systemy stworzone przez wyżej wymienionych uważa za oś, wokół której należy koncentrować wykład historii filozofii starożytnej i średniowiecznej, co też sam czyni. Innych filozofów postrzega albo jako prekursorów przygotowujących powstanie wielkich systemów, albo jako następców genialnych myślicieli. Wśród prekursorów sytuuje pitagorejczyków i Sokratesa, pośród następców – Plotyna i św. Tomasza z Akwinu. Plotyna ceni z tego powodu, że wy dobył on

²⁴ Tamże.

²⁵ „Należy nam się zatrzymać przy tych ludziach, którzy wywarli myśłami swojemi największy wpływ na rozwój umysłu ludzkiego i nikogo nie winno dziwić, jeśli rzecz o Platonie i Arystotelesie zabierze nam najwięcej czasu; myśl tych dwóch mężów panuje bowiem dotąd nad światem, a nie wiemy nawet tego, o ile jesteśmy dotąd we wszystkim zawiśli od jednego albo drugiego myśliciela, i jak filozofia, nauka i nawet poniekąd religia chodzą dotąd u nich na pasku” (Dzieduszycki, *Historia filozofii starożytnej*, s. 4).

²⁶ „Wreszcie założyciele chrześcijaństwa i pierwsi ojcowie Kościoła wywarli nie-dający się przecenić wpływ także na rozwój filozoficznej myśli” (tamże, s. 4).

dalekie konsekwencje z systemu Platona, natomiast Akwinatę za to, że dokonał uzgodnienia myśli Arystotelesa z dogmatami chrześcijańskimi, tworząc w ten sposób „monumentalną budowlę myślową”²⁷.

Za błędne uważał mniemanie tych uczonych, którzy głoszą, że filozofia starożytna oraz średniowieczna mają znaczenie jedynie historyczne, gdyż po nich przyszły systemy nowe, które podważyły dokonania poprzednich. Dzieduszycki głosi odmienny pogląd: przekonanie, że w dziejach myślenia filozoficznego występuje linearny postęp²⁸, przejawiający się tym, że każda z wielkich teorii nowożytnych, nawet gdy neguje dokonania starożytnych, na nich się w istocie opiera i wnosi jakąś część prawdy do dorobku myślowego ludzkości: „Jeśli umysł ludzki nie doszedł w starożytności do posiadania całej prawdy, jeśli odkrył później, także w dziedzinie filozofii niejedną bramę, której się starożytność zaledwie domyślała, rozwijały się zawsze i rozwija na fundamencie stałym i niezachwianym, postawionym przez klasyczne narody, a filozofia nowożytna błąkała się nieraz i błąka dotąd po dziwnych manowcach dlatego jedynie, że ludzie nowożytni zbyt zaufani w swoje własne siły, a gardząc doświadczeniem i owocami rozmyślenia dawnych stuleci, zaczęli na nowo dzieło już dawno rozpoczęte, i nie usiłowali poznać i przetrwać prawd odkrytych przez swoich filozoficznych przodków”²⁹. Podkreślał, że myśl ludzka w kolejnych stuleciach kształtowała się na fundamencie wzniesionym przez filozofię starożytną i średniowieczną, i bez tego fundamentu istnieć nie może. Poznanie dokonań starożytnych Greków i Rzymian w zakresie filozofii uważa za niezbędne dla każdego, kto dociekając prawdy, chce uniknąć poważnych, w skutkach niebezpiecznych błędów. Jest przekonany, że filozofia nowożytna dlatego ustawicznie rozmija się z prawdą, gdyż wzgardziła owocami przemysłów minionych stuleci³⁰.

²⁷ Tamże, s. 5.

²⁸ „[...] ludzkość powoli dąży ku lepszemu, zwalczając po drodze piętrzące się nieustannie trudności. Historia filozofii przedstawia także ten interes [proces] w wysokim stopniu [...]” (tamże, s. 6).

²⁹ Tamże, s. 6-7.

³⁰ Tamże, s. 6.

Historia filozofii, poprzez dociekanie genezy ludzkich przekonań, odtwarza, zdaniem Dzeduszyckiego, intelektualne dzieje ludzkości. W poszukiwaniu podmiotu dziejów charakterystyczne jest do wartościowanie przez Dzeduszyckiego roli genialnych jednostek. Twórcami dziejów ludzkości w sensie najistotniejszym, a więc intelektualnym, są – według niego – myśliciele, filozofowie, a także fundatorzy religii i charyzmatyczni poeci, ponieważ od nich płyną idee, które następnie są podejmowane przez przywódców politycznych i realizowane przez rzesze ludzkie. Przy tym uważa, że przekonania myślicieli z najodleglejszych nawet epok do dziś oddziałują z większą siłą niż czyny wielkich polityków i wodzów³¹.

Badając dzieje myślenia filozoficznego i dzieje jego twórców, Dzeduszycki zauważa, że większość z nich nigdy nie zerwała ze swoją religią, zawsze myśląc w granicach przez nią zakreślonych³². Dlatego w wykładzie historii filozofii uważa za ważne rozważanie treści wierzeń religijnych i wskazanie wpływu przekonań religijnych na treść systemu filozoficznego, ale także relacji odwrotnej – oddziaływania koncepcji i pojęć filozoficznych na pojęcia i wyobrażenia religijne. Tych wzajemnych uwarunkowań nie można, zdaniem Dzeduszyckiego, pominąć w wykładzie dziejów filozofii, a zwłaszcza filozofii czasów tak głęboko religijnych, jakimi były starożytność i średniowiecze³³. Z tego względu analiza czynników religijnych stanowiła ważny element w Dzeduszyckiego interpretacji poglądów filozoficznych przeszłości.

Najbardziej wyrazistym przykładem wpływów religii na filozofię jest, według Dzeduszyckiego, system Platona³⁴. Klucza do zrozumienia całokształtu jego filozofii poszukuje Dzeduszycki w fakcie, że Platon stał na gruncie religijnej tradycji Hellenów, wierząc w nieśmiertelność duszy, i usiłował tę wiarę ocalić. U podstaw nauki Platona dostrzega przekonanie, że człowieka ani świata nie można zro-

³¹ Tamże, s. 9.

³² „Religia kładzie niezatarte piętno nawet na umysł tych ludzi, którzy porzucają prawowierność, a większość najśmielszych nawet myślicieli starożytności i wieków średnich nie zrywała z religią [...]” (tamże, s. 10).

³³ Tamże, s. 9-10.

³⁴ Tamże, s. 126-216.

zumić bez wiary w świat wyższy, boski, a świat ten człowiek może poznać tylko za pomocą objawienia danego bezpośrednio przez bogów³⁵. Natomiast rozwój myśli Platona to, według Dzeduszyckiego, wznoszenie się ponad wiarę religijną Greków. Lwowski historiograf uważa, że Platon akceptował tradycyjną religię z jednym zasadniczym wyjątkiem, z którego wynikały dalsze tezy jego systemu: nie przyjął starohelleńskiego przekonania, utożsamiającego ducha z materialnym ogniem. Przeciwnie – uważał, że duch jest istotą niematerialną. Właśnie dzięki temu przekonaniu mógł konsekwentnie głosić pogląd o nieśmiertelności duszy.

W swoich ocenach koncepcji filozoficznych Dzeduszycki jednoznacznie negatywnie waloryzuje tylko tych myślicieli, a w zasadzie pseudomyślicieli, którzy, jak greccy sofiści, z założenia rezygnują z dążenia do prawdy. Jego osąd sofistów jest bardzo ostry, najostrzej-szy bodaj z całych dziejów myśli starożytnej³⁶.

Typowym przykładem takiej błędnej filozofii jest dla Dzeduszyckiego teoria i praktyka sofistów. Odmawia im zaszczytnej miana „filozof”, ponieważ to, czego nauczali, różniło się diametralnie od tego, co głosili mędrcy zajmujący się nauką z zamiłowaniem i z poświęceniem³⁷. I nie sam fakt pobierania opłaty za naukę ich deprecjonuje, gdyż – jak przypomina Dzeduszycki – płatne lekcje dawali już Parmenides, Zenon z Elei, Anaksagoras. Ale różni ich to, że tamci kierowali się miłością do prawdy, a nie do pieniędzy, nazywano ich więc mędrkami albo przyjaciółmi mądrości, czyli filozofami. Uwłączającą, według Dzeduszyckiego, nazwę „sofista” nadano tym nauczycielom, którzy zrezygnowali z dociekania prawdy, goniąc za zyskiem, głoszoną naukę przystosowywali do upodobań i zapotrzebowań swoich słuchaczy. Dzeduszycki jest przekonany, że sofiści dramatycznie obniżyli poziom moralny Ateńczyków. Jest to najsurowsza ocena, jaką można przypisać uczynom.

Dostrzegając analogię z sytuacją współczesności, Dzeduszycki wskazuje, że w jego czasach usiłuje się przywrócić sofistom dobrą

³⁵ Tamże, s. 209.

³⁶ Tamże, s. 88-100.

³⁷ Tamże, s. 99.

sławę i przyznać zasługi naukowe. Wyznaje, że nie może się zgodzić z apologetami sofistów. Uważa, że sofiści nie przyczynili się do postępów w filozofii. Czasami bywali tylko jej popularyzatorami, ale popularyzatorami niedobrymi, gdyż niezachęcającymi do szukania prawdy.

Jako przeciwwagę sofistów wskazywał Dzeduszycki Sokratesa, ukazując go jako mędrca przeciwstawiającego się praktykom sofistów, nauczających bronięcia każdej sprawy, niezależnie od jej prawdziwości czy fałszu.

Od historiografii do historiozofii: w poszukiwaniu filozofii wieczystej

Toczący się ustawicznie między różnymi odmianami filozofii spór o prawdę przenosi się w obręb zagadnień filozofii wieczystej. Na temat możliwości istnienia jednej filozofii, wyrastającej ponad konkretne historyczne systemy, wypowiadało się wielu myślicieli. Takiej filozofii poszukiwał m.in. Hegel. Dla Hegla wszelkie cechy filozofii wieczystej ma ta filozofia, która jest prawdziwa³⁸. „Filozofia prawdziwa” jest dla niego synonimem *philosophiae perennis*. Taką nie jest w całości żadna poszczególna filozofia historyczna, lecz jest nią realizujący się w dziejach stały rdzeń wszelkich filozofii historycznych, stanowiący o jedności filozofii w wielości historycznych poglądów³⁹. *Philosophia perennis* nie jest odrębną od konkretnych historycznych filozofii urzeczywistniającą się „nadrzędną” filozofią, lecz istnieje we wszystkich poszczególnych filozofiach, dlatego badania historyczne

³⁸ „Myśl, która jest w istotny sposób myślą, istnieje sama w sobie i dla siebie, jest wieczna. To, co jest prawdziwe, zawarte jest tylko w myśli, jest prawdziwe nie tylko dziś i jutro, lecz niezależnie od wszelkiego czasu, a o ile istnieje w czasie, jest zawsze i o każdej porze prawdziwe” (Hegel, dz. cyt., s. 28).

³⁹ Por. M. Żelazny, *Hegłowska filozofia ducha*, Warszawa 2000, s. 356: „Zdaniem Hegla spór, który system filozoficzny jest najbliższy prawdy, jest pytaniem zupełnie bezprzedmiotowym. To nie systemy tworzą historia filozofii – to historia filozofii tworzy systemy. Historia filozofii jest samą filozofią”.

dokonywane przez filozofa historii filozofii mogą wykryć etapy jej wynurzenia się⁴⁰.

Historiografia przybiera u Hegla postać historiozofii: swój wykład historii filozofii prowadzi on w perspektywie jednej filozofii, tworzącej się ustawicznie w dziejach i objawiającej się w wielości konkretnych koncepcji, z których każda jest etapem jednej filozofii wieczystej⁴¹. Hegel głosił, że w dziejach filozofii, pomimo jej niezliczonych błędów, nieustannie powiększa się zasób prawd niewątpliwych. Właśnie one stanowią konkretną, dającą się wyrazić filozofię wieczystą. Najistotniejszą cechą tej filozofii jest jej pełna prawdziwość.

Zagadnienie *philosophiae perennis* rozważał również E. Gilson⁴², a w Polsce – S. Swieżawski. W swojej pracy z zakresu teorii historii i historii filozofii wyróżnił Swieżawski dwa etapy badań historyczno-filozoficznych: pierwszy to wskazanie genezy danej doktryny, drugi – to ocena tej doktryny ze stanowiska *philosophiae perennis*, to znaczy ze stanowiska „takiej filozofii, która pośród wszystkich innych byłaby tą jedyną, nieprzemijającą i właśnie tą prawdziwą filozofią”⁴³. Swieżawski uważa, że problem *philosophiae perennis* to nie dodatek do

⁴⁰ „Zasadnicza wartość poszczególnych części tkwi faktycznie w ich odnoszeniu się do całości. Niczego nie dotyczy to w większym stopniu niż filozofii, a następnie jej historii” (Hegel, dz. cyt., s. 29).

⁴¹ „[...] tylko historia filozofii ujęta jako taki system rozwoju idei zasługuje na miano nauki” (Hegel, dz. cyt., s. 61). Por. Z. Kuderowicz, *Filozofia nowożytnej Europy*, Warszawa 1989, s. 629: „Oznacza to dla Hegla, że filozofia ma objąć całą rzeczywistość oraz ma wykorzystać cały dorobek dotychczasowej myśli filozoficznej. W dziejach filozofii trzeba widzieć nie tyle różnorodność stanowisk, ile postęp poznawczy”.

⁴² *Jedność doświadczenia filozoficznego*, Warszawa 1968, s. 206-220. Swieżawski, interpretując Gilsonowską wizję *philosophiae perennis*, określił, że według Gilsona, wieczystość filozofii przejawia się nie w nieustannym dążeniu rozumu ludzkiego (podmiotu) do odkrycia jednej prawdy filozoficznej, lecz w (przedmiotowej) niezmienności struktury bytu, który jest przedmiotem refleksji metafizycznej (przedmiotowa koncepcja filozofii wieczystej, w odróżnieniu od podmiotowej, która bierze pod uwagę określone predyspozycje podmiotu poznającego). Dlatego filozofią wieczystą w pełnym tego słowa znaczeniu może być tylko metafizyka (Swieżawski, dz. cyt., s. [449]).

⁴³ S. Swieżawski, *Zagadnienie historii filozofii* (wyd. 1: Warszawa 1966), Warszawa 2005, s. [444].

historiozofii, lecz zagadnienie kluczowe dla filozofii, punkt kulminacyjny, do ustalenia którego zmierzają wszystkie badania historyczno-filozoficzne⁴⁴. W tym punkcie historia filozofii spotyka się z samą filozofią.

W kwestii określenia, jaką filozofię można nazwać filozofią wieczystą, Swieżawski dostrzega podstawowy problem filozoficzny: Jaki typ filozofowania zapewnia zdobycie prawdy? Dość powszechne jest przekonanie, że koncepcja *philosophiae perennis* jest uwarunkowana określoną koncepcją filozofii. Swieżawski uważa, że każdy rodzaj filozofii ma swój typ idealny filozofii, czyli swoją koncepcję *philosophiae perennis*. Przy czym życie weryfikuje te koncepcje filozoficzne z ich idealnymi modelami, a historiografia filozofii pokazuje na konkretnym materiale historycznym, jak pewne typy filozofowania prędzej czy później dochodzą do absurdu. Tylko niektóre utrzymują swą sensowność. W dziejach myśli ludzkiej dostrzegalna jest sensowność jednych i absurdalność innych filozofii⁴⁵.

Swieżawski wskazuje na niedostateczność rozwiązania mówiącego, że o wieczystości i jedności filozofii stanowią odwieczne, ogólnoludzkie problemy filozoficzne. W upatrywaniu istoty *philosophiae perennis* jedynie w ogólnoludzkich problemach dostrzega filozoficzny minimalizm, wyrażający się w zasadniczym mankamencie – tak pojęta filozofia nie spełnia istotnego dla filozofii wieczystej warunku: nie można do niej stosować kategorii prawdziwości⁴⁶. Uważa, że w tak rozumianej filozofii wieczystej pozorna jest także postulowana „neutralność”, gdyż zestawienie problemów, które chce się uznać za należące do filozofii wieczystej, musi opierać się na jakiejś, zwykle nieujawnionej, filozofii. Swieżawski stwierdza wprost, że doświadczenie poucza, iż filozofowie zajmujący się filozofią wieczystą „nie mogą sobie pozwolić na »zbytek neutralizmu« i muszą być ludźmi [...] zaangażowanymi”⁴⁷. Zaangażowanie to ma polegać, według niego, na konieczności dokonania podstawowych wyborów i decyzji dotyczących punktów wyjścia i pierwszych założeń filozofii. W tych decy-

⁴⁴ Tamże, s. [448].

⁴⁵ Tamże, s. [448].

⁴⁶ Tamże, s. [445].

⁴⁷ Tamże, s. [446].

jach podstawowych filozof powinien odwoływać się do zdrowego rozsądku oraz do oczywistości. Taki podstawowy wybór stanowi, według Swieżawskiego, neutralistyczne podłoże filozofii wieczystej. Przy takim wyborze podstawowym jeden ze stale nawracających rodzajów filozofii pojmuje się nie jako jej konkretną realizację historyczną, lecz jako typ idealny.

Ważnym kryterium prawdziwości danej filozofii jest, zdaniem Swieżawskiego, jej logiczna zgodność z wymogami normalnie funkcjonującego intelektu. Przy przyjęciu postawy realistycznej – z decydującym głosem zdrowego rozsądku i wymogu oczywistości – za filozofię wieczystą należy uznać realistyczną metafizykę, czyli filozofię bytu.

Jednak, jak pokazują dzieje myśli intelektualnej ludzkości, dotychczasowy rozwój filozofii wskazuje, że przyjęcie postawy realistycznej jest tylko jedną z wielu możliwych decyzji podstawowych, przyjmowanych nie zawsze, a nawet nie najczęściej, zwłaszcza w myśli nowożytnej, a przez to nie jedynym, lecz jednym z wielu możliwych typów idealnych filozofowania. Z tego powodu spór o filozofię wieczystą będzie trwał nadal i raczej nie ma szans na definitywne rozstrzygnięcie. Mimo to główne zadanie filozofii dziejów filozofii upatruje Swieżawski w odkryciu procesu krystalizowania się trudno dostępnego oblicza filozofii wieczystej⁴⁸.

W nurcie tomistycznym za filozofię wieczystą uważa się filozofię uprawianą w paradygmacie arystotelesowsko-tomistycznym. Przyjmując istnienie *philosophiae perennis*, musi się tym samym na gruncie tej filozofii przyjmować istnienie filozoficznie utrwalonych prawd. W historycznym rozwoju filozofii prawdy filozoficzne narastają i utrwala się, a dzieje duchowej kultury ludzkości realizują się ogromnym nakładem czasu i wysiłków człowieka („powoli rośnie drzewo filozofii”).

Taką perennistyczną wizję dziejów filozofii realizuje w swojej *Historii filozofii starożytnej* Dzieduszycki. Studium tego dzieła upoważnia do sformułowania twierdzenia, że w dziejach filozofii poszu-

⁴⁸ Tamże, s. [452].

kiwał on tego, co jest w niej ponadczasowe, prawdziwe, niezienne, a więc tego, co określamy jako filozofię wieczystą.

Dla Dzeduszyckiego nieodłączną cechą historii filozofii jest ocena samej filozofii, a więc próba jej wartościowania. Kryterium tego wartościowania stanowi prawda. Prawdę pojmował jako wartość nie-relatywną: prawda zawsze pozostaje prawdą, niezależnie od okoliczności i uwarunkowań. Na stronach *Historii filozofii starożytnej* ukazał filozofię jako proces zbliżania się myśli ludzkiej do prawdy. W tym celu w dorobku myślowym przeszłości wskazywał te aspekty, które były wartościowe i wywarły pozytywny wpływ na dalszy rozwój myśli ludzkiej, oraz te, które przeprowadzając błędne rozumowania, były szkodliwe w konsekwencjach. Przy czym uważał, że ocena konkretnych systemów filozoficznych nigdy nie jest oceną ostateczną, gdyż prawda jest dla człowieka dostępna w wymiarze ludzkim, ograniczonym, a nie w wymiarze bezwzględnym, absolutnym. Ocena systemów filozoficznych nie może mieć cech oceny bezwzględnej, gdyż podlega niedoskonałości wiedzy ludzkiej, jej stałemu rozwojowi. Ocenę należy oprzeć na rozeznaniu, na ile dany myśliciel zbliżył się do prawdy ostatecznego celu⁴⁹.

History of Philosophy as the Quest of Truth. The Idea of History of Philosophy in Wojciech Dzeduszycki's Thought

Summary

History of philosophy and methodological reflection connected with it were an important sphere of interests of Wojciech Dzeduszycki. In history of philosophy he sought this, what is timeless, true, invariable, so this,

⁴⁹ „Wzgląd na konieczną niedoskonałość wiedzy ludzkiej i na stopniowy jej rozwój sprawi, że moje wyroki o dobroci lub słabości systematów dawnej filozofii nie będą nigdy kategorycznymi. Nie potępię wyobrażeń dawnego myśliciela za to, że nam się wydadzą niedokładnymi albo nawet zgoła naiwnymi, i owszem, powitam w nich zdo-bycz ducha ludzkiego, skoro ujrzę, że ten myśliciel postąpił naprzód po owej drodze wiodącej do prawdy, po której stąpamy dotąd, poznawszy kierunek podróży, ale nie wierząc, abyśmy kiedy mogli stanąć (tamże, s. 6).

what we qualify as the perennial philosophy (*philosophiae perennis*). For Dzieduszycki an inseparable feature of history of philosophy is the estimation of philosophy itself, the attempt of valuing it. The criterion of this valuing is the truth. The truth was comprehended by him as the not relative value: the truth stays always a truth, regardless of the circumstance and conditionings. In *History of ancient philosophy* he showed the philosophy as the process of bringing closer the human thought to the truth. He thought that the estimation of concrete philosophical systems was never a final estimation, because the truth is accessible for the man only in human, limited dimension, not in absolute dimension. The estimation of philosophical systems cannot be the absolute estimation, because of imperfections of human knowledge and its stable development. The estimation should be based on the cognition how much the thinker drew on the ultimate truth.